

PIOTR BOROŃ

ZWIERZYNIEC – MAŁA OJCZYZNA OD 100 LAT W WIELKIM KRAKOWIE

Ojczyzna to pojęcie piękne i uwznioślające do heroicznych czynów, ale trudne do ogarnięcia, jeżeli nie jest dość skonkretyzowane poprzez skojarzenia ze sprawami choćby drobnymi, ale najdroższymi dla serca. W tym tkwi fenomen małych ojczyzn i potrzeba kulturowania wiedzy o nich. Szczególnie w dobie globalizacji państwa muszą wspomagać więzy małych społeczności, bo one strzegą tożsamości, mogą najlepiej realizować wzajemną pomoc społeczną i wychowywać do wspólnoty narodowej. Dzieje i specyfika Zwierzyńca, wioski, przyłączonej dokładnie sto lat temu do Wielkiego Krakowa to znakomity przykład małej ojczyzny, która dała wielki wkład w dzieje Rzeczypospolitej.

Najstarszy, XIII-wieczny, łaciński zapis nazwy „Zverincia” odnosi się do norbertańskiej wsi, położonej na północ od koryta Wisły, sięgającej dzisiejszego Placu Kossaka, Błoń i ogarniającej wzgórze z Kopcem Kościuszki oraz ulice Królowej Jadwigi (po Wolę Justowską) i Księcia Józefa (po Przegorzały) z drogami bocznymi. Niniejszy teren jest przedmiotem zainteresowania autora tego artykułu, choć formalnie rzecz biorąc w roku 1327 przeorysza norbertańska Stredka dokonała podziału wsi na Zwierzyniec i Półwie Zwierzynieckie.

Obszar ten należy do najbardziej różnorodnych w Małopolsce pod względem ukształtowania terenu, składników gleby, fauny i flory. Występują tu tak ciekawe zjawiska jak ławica ostryg u stóp klasztoru Norbertanek, wapienne skały, przykryte lessem do najwyższej wysokości w okolicach Krakowa, a 30 tys. lat temu zamieszkiwały tu drapieżniki z niedźwiedziem jaskiniowym i lwem włącznie. Nie dziwota, że w naturalnie obronnym miejscu (wzniesieniu otoczonym rozlewiskami Wisły i innych rzek), obfitym w zwierzynę łowną, człowiek utworzył jedną z najstarszych osad znanych archeologom na ziemiach polskich. W okolicach ul. Owcy-Orwicza znaleziono stanowiska łowców mamutów.

Na przestrzeni kilku ostatnich tysiącleci, a szczególnie ostatnich stu lat Zwierzyniec przeżył kolosalne przemiany krajobrazowe. Rzeka Rudawa, płynąca jeszcze z początkiem XX wieku dzisiejszą ulicą Retoryka (nota bene w umieszczonej tam wielkiej cembrowinie do dziś ciekną jej resztki, by u stóp Wawelu wpadać do Wisły) została skierowana jeszcze przed Krakowem ku południowi, by utworzonym tu w 1375 roku korytem Młynówki, wpadać do Wisły pod klasztorem norbertanek. Równocześnie Wisła i Rudawa zostały ograniczone wysokimi wałami, strzegącymi przed ich wylewami. Zniknęły plaże nad Wisłą, gdzie jeszcze niedawno wypoczywano i opalano się. Poziom gruntów został przy tym podniesiony o kilka metrów, co widać doskonale przy pierwszym moście na Rudawie, wyniesionej ponad ul. Królowej Jadwigi pętli tramwajowej i obniżeniu, w jakim znalazł się klasztor. Błonia zostały osuszone, a wzgórze z Kopcem Kościuszki porastane w dawnych

czasach przez gęste lasy, uprawiane w czasach nowożytnych i całkowicie puste w XIX w., obecnie znowu pokrywa coraz gęstszy drzewostan. Granice dzielnic i parafii Najświętszego Salwatora wyznaczają dzisiaj bardziej rwące potoki samochodów w ciągach komunikacyjnych (jak Aleje Trzech Wieszców), niż granice naturalne. Niemalże zmienił się też przez ostatnie tysiąclecie klimat, bo po „małej epoce lodowcowej” – jak to nieco żartobliwie określają przyrodnicy – odradza się dziś, po ośmiuset latach uprawa winnej latorośli, która znana była szeroko w okolicach klasztoru benedyktynów w Tyńcu.

Dzieje Zwierzyńca są ściśle związane z kościołem Najświętszego Salwatora i konwentem Panien Norbertanek. Już u zarania naszej państwowości Zwierzyniec wkracza na główną scenę historii, bo wysoce prawdopodobnym jest fakt, że właśnie na miejscu kultu bóstw pogańskich posadowiono pierwszą świątynię w procesie tzw. pierwszej chrystianizacji za czasów św. Metodiego. Tradycją wczesnochrześcijańską było nazywanie imieniem Zbawiciela pierwszych kościołów w pogańskim kraju, a takim było z końcem IX wieku Państwo Wiślan, które uległo Państwu Wielkomorawskiemu. Liczne przekazy z okresu wczesnopiastowskiego świadczą o pierwszoplanowej roli, jaką odgrywał Zwierzyniec na arenie dziejów. Właśnie do kościoła Najświętszego Salwatora trafił krucyfiks, otrzymany przez Mieszka I od władcy Czech. Kościół ulegał zniszczeniom i przebudowom. Kolejna konsekracja z 1148 roku została odnotowana przez Jana Długosza. W niedługi czas potem kościół jak i cała okolica trafiły w posiadanie klasztoru Panien Norbertanek, które przybyły tu w połowie XII wieku z praskich Doksan. Ten elitarny klasztor, do którego przyjmowano na kanoniczki jedynie panny z bogatych domów rycerskich, a jego ksieniami do XIV w. były mniszki z domów panujących, posiadał w średniowieczu dobra liczące ponad trzydzieści wsi. Zwierzyniec był zawsze klasztorowi najbliższy, a folwark zwierzyniecki służył wzorem innym gospodarstwom, posiadając młyn i tartak, poruszane siłą wodną tzw. młynówki klasztornej. Ekonomowie norbertańscy strzegli sumiennie dochodów klasztornych i odrabiania pańszczyzny. W XIV wieku prepozyt Ulryk i przeorysza Klara zamienili z Krakowem spore pastwiska na kamienicę Klimka z Bodzanowa przy ul. Floriańskiej. Zanim dopełniono transakcji kamienica spłonęła i tak rozpoczął się spór trwający przez kilkadziesiąt lat. W jego wyniku Błonia krakowskie (o nieustalonym statusie) nie zostały nigdy zabudowane.

Przy klasztorze norbertańskim był na Wiśle bród, a gdy woda przybierała, funkcjonował tam przewoźnik. Historia tego miejsca wzbogacona została poprzez liczne legendy (bitwy z Tatarami, dzwon topielców itd.).

Do dziś pobrzmiwają echem ze Zwierzyńca najazdy mongolskie z XIII w. Udokumentowane są trzy: z lat 1241, 1259 (gdzie Bronisława ze swymi towarzyszkami uszła przed nimi w lasy) i 1287, gdy zniszczyli Zwierzyniec, choć nie udało im się zdobyć Krakowa. Nie wiadomo z którym najazdem należy łączyć niewielki epizod, gdy dzielni flisacy (których nie brakowało na Zwierzyńcu) napadli na kosz tatarski i pobili zaskoczonych najęźdźców, a przebrawszy się za nich wkroczyli wśród radości z kapelą do miasta. Z XIII w. wywodzi się zatem tradycja Lajkonika z włóczkami (flisakami) i mlaskotami (kapelą), który od Norbertanek idzie na krakowski Rynek.

Najstarsze widoki Zwierzyńca z XVI wieku ujmują wyraźnie kilka stawów rybnych, murowanych dworów przy tzw. zachodnim trakcie (dzisiejsze ul. Zwierzyniecka i Kościuszki), karczmę Nyegrabkę (wspominaną jeszcze przez Długosza jako schronienie dla podróżnych, którzy „odbili się” nocą od Bramy Wiślniej) oraz duży ogród warzywny i sad (pozyskane

od konwentu przez króla w 1509 roku), które były oczkiem w głowie królowej Bony. Ówczesna anegdotka mówi, że gdy donoszono Bonie, że mimo iż ogród jest ogrodzony to jednak znać częste ślady kradzieży warzyw, a szczególnie kapusty to cieszyła się, mówiąc, że teraz już jest pewna iż włoszczyzna przyjmie się nad Wisłą... Pożary i powódzie to główne plagi, nawiedzające Zwierzyniec (a szczególnie Półwieś, które kończyło się na Młynówce) i wymuszające postęp cywilizacyjny. Ochrona przeciwpowodziowa i modernizacja domów po każdej klęsce to było wyzwanie dla norbertańskich poddanych i senatorskich właścicieli podmiejskich dworców, których reliktem jest tzw. Dwór Łowczego przy ul. Kościuszki.



Siostry norbertanki i lajkonik. Fot. Stanisław Malik

Przedmieścia narażone były zawsze na zniszczenia, gdy zbliżały się obce wojska. Czasem napastnicy mścili się na przedmieściach nie mogąc zdobyć miasta, a czasem niszczone zabudowania, by napastnicy nie znaleźli w nich schronienia (np. z rozkazu Jana Zamoyskiego 29 X 1587 r.).

Rządy ksieni Doroty Kątskiej (1591–1643) były okresem dynamicznego rozwoju gospodarczego i dobrobytu poddanych. Szczególnie dotkliwa dla Zwierzynca była zatem klęska morowego powietrza w 1652 roku, po której przyszedł potop szwedzki, plądrowania i gwałty oraz pauperyzacja przejawiająca się np. w zwiększonej znacznie ilości ofiar mrozów. Po ciężkich mrozach znaleziono na Zwierzyncu na wiosnę 1657 roku trzydzieści pięć osób zamrzniętych. Wojna północna 1700–1721 obfitowała już nie tylko w zniszczenia dokonywane przez żołnierzy szwedzkich, ale wszyscy używali sobie na dobrach norbertańskich. W 1709 roku po klęsce pod Połtawą uciekinierzy z Ukrainy przynieśli do Krakowa epidemię cholery. Wielkie ilości zmarłych chowano w okolicach drewnianej kaplicy św. Małgorzaty (zbudowanej w 1690 r.), a do dziś w obawie przed zarazą nie prowadzi się tam badań archeologicznych. Na początek XVIII wieku datuje się druga

(pierwsza z pocz. XVII w) fala wzmożonego kultu bł. Bronisławy. Patronka Zwierzyńca stała się orędowniczką w sprawach morowego powietrza. W roku 1702 z dała od zgiełku ks. Herman Suchodemski wybudował kaplicę bł. Bronisławy, gdzie miała ona sama w XIII wieku szukać łączności z Bogiem. Kaplica stała się wkrótce popularnym celem pątników, a udokumentowane zostały pielgrzymki do niej księdza Prymasa, a następnie króla Stanisława Augusta 23 czerwca 1787 roku.

W 1794 roku Tadeusz Kościuszko kazał fortyfikować Kraków od zachodu i tak powstały szańce przy obecnej ulicy Włóczków. Do jego oddziałów zgłosili się chłopci ze Zwierzyńca i Półwsia. Nota bene Norbertanki wyraziły na to zgodę. Z tych czasów pochodzą dokumenty świadczące o istnieniu szkoły, prowadzonej przez klasztor.

Wielka historia przetoczyła się przez Zwierzyńiec znowu w 1813 roku, gdy wojska księcia Józefa Poniatowskiego, wracając spod Moskwy, rozłożyły się na Błoniach, a on sam w tzw. Dworku pod Lipkami (dziś ul. Księcia Józefa 55). Tu podobno mieli do niego dotrzeć carscy emisariusze, nakłaniając bezskutecznie do zdradzenia Napoleona. Ciężkiej nocy, pełnej rozterek, gdy książę miał rozważać także samobójstwo, przypisać należy raczej stwierdzenie „Bóg mi powierzył honor Polaków!” Jego szczątki powróciły do Krakowa za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1817 roku, jadąc dzisiejszą ulicą Poniatowskiego, a dalej dzisiejszą ulicą Kościuszki, którego trumna jechała tą samą drogą w rok później. Naczelnika upamiętniono symboliczną mogiłą – największym krakowskim kopcem, który usypano (1821–23) na gruntach oddanych przez Norbertanki nieopodal kapliczki bł. Bronisławy. Odtąd jej kult został nierozdzielnie związany ze sprawą narodową, a tzw. majówki, czyli wyjazdy krakowian za miasto znajdowały nieopodal Kopca Kościuszki i kaplicy bł. Bronisławy swój finał. Wielkim wydarzeniem dla Krakowa była beatyfikacja Bronisławy w roku 1839 i uroczystości z nią związane w roku 1840.

Przyłączenie Krakowa do Austrii w 1846 roku spowodowało utworzenie żeń twierdzy w przewidywanym nieuchronnie konflikcie z Rosją. Obok Przemysła Kraków stał się największą twierdzą Galicji, widok żołnierza stał się czymś oczywistym w galerii typów krakowskich, a nad przedmieściem od strony zachodniej od połowy lat pięćdziesiątych górował Fort Kościuszko, otoczony kilkunastoma innymi punktami obronnymi. Uszanowano kult bł. Bronisławy, a kaplica jej poświęcona wg projektu Feliksa Księżarskiego uwzględniona została w architekturze obronnej. Do Fortu poprowadzono grzbietem wzgórza drogę strategiczną (dziś nosi nazwę Al. Waszyngtona) z modelowym rozwiązaniem bezkolizyjnego skrzyżowania z okrężnym zjazdem (popularnie zwane Mostem Diabelskim). W latach 1878–87 powstał nasyp kolei rokadowej, biegnącej dzisiejszymi Alejami Trzech Wieszców. Tam, gdzie dziś stoi Most Dębnicki oba brzegi Wisły łączył most kolejowy.

Kwestii przekształcenia Krakowa w twierdzę towarzyszyły zarządzenia prawne, do których należał szczególnie nieprzyjemny dla przedmieść tzw. rewers demolacyjny, czyli zgoda właściciela posesji na wyburzenie jej na własny koszt w przypadku działań wojennych i polecenia władz wojskowych twierdzy. W praktyce przepis ten zminimalizował inwestycje dwukondygnacyjne. Ze względu na konieczność posiadania przepustek do miasta, sprawdzanych na rogatek, w II połowie XIX wieku pogłębiła się separacja Zwierzyńca i Półwsia od Krakowa. Na rogatek kończyły się zdobycze cywilizacyjne z oświetleniem gazowym i kanalizacją włącznie. Na Zwierzyńcu natomiast i położonych dalej na zachód Bielanych znalazły swoje miejsce wodociągi miejskie, budowę których rozpoczął prezydent Józef Dietl a otwarcia dokonał jego następcą Józef Friedlein.

Pod względem społecznym rejon ten zamieszkiwali w przeważającej mierze robotnicy sezonowi, przede wszystkim zaś murarze, od których wywodzi się zwyczaj robienia szopek i chodzenia z nimi po domach lub wystawiania na małej scenie w szopce jasełek, wzbogacanych o elementy regionalne i historyczne.



Kościółek Najświętszego Salwatora. Fot. Piotr Śliwiński

Część mieszkańców Zwierzynca znajdowało pracę w Cygarfabryce przy Dolnych Młynach. Była wśród nich piękna Mania (zamieszkująca przy obecnej ul. Senatorskiej), która stała się natchnieniem dla Konstantego Krumłowskiego i bohaterką wodewilu *Królowa Przedmieścia* – sztuki najczęściej grywanej na deskach teatrów polskich w okresie międzywojennym i przeniesionej na ekran z wielkim sukcesem kasowym. Krumłowski z wielką zręcznością odmalował folklor podmiejski, odzwierciedlił charakterystyczne postaci honorowych andrusów, zakompleksiałego urzędnika i innych typów zwierzynieckich. Utrwalił gwarę podmiejską, z charakterystycznymi powiedzonkami „Kaś ta włoż?”, „Idze, idze ty klarnece bosy, ty bajoku łysy!”, „pikno brzana” (urodziwa, postawna dziewczyna) i innymi... Można spojrzeć z przymrużeniem oka na antagonizmy Zwierzynca ze swymi sąsiadami, co znalazło wyraz w popularnych teatrykowych kupletach:

Na Zwierzyńcu grają, na Krowodrzy słychać,
Wszystkie krowodrzanek z żalu chcą pozdychać...

Zwierzynieckie zuchy palą papieruchy,
A te chłopcy wsiowe to suszoną trawę...

Fenomenem na skalę wszystkich ziem polskich może być skoncentrowanie na niewielkim terenie wielkiego sportu. Właśnie na Zwierzyńcu powstały dwa najstarsze kluby piłkarskie Polski: „Cracovia” i „Wisła”, których święte wojny były często w historii pojedynkiem dwóch przodujących drużyn, a dołączyły do nich „Zwierzyniecki” i „Juvenia”. Jeżeli dodamy do tego „eksperymenty” gimnastyczne dra Henryka Jordana w parku miejskim, noszącym dziś jego imię i setki chłopców, rozgrywających mecze na Błoniach (gdzie za słupki robiły nierzadko tornistry wagarowiczów) to Zwierzyniec można mianować kolebką polskiej piłki nożnej.

W roku 1903 miała miejsce wielka powódź. Łódkami pływano po ul. Wolskiej, woda sięgała pierwszego piętra Dworu Łowczego przy ul. Kościuszki 37. Kataklizm przesądził o regulacji Wisły i Rudawy. Nazwa ulicy Wenecja pozostała tylko reliktem dawnego pejzażu. Rudawa znalazła swe ujście pod klasztorem Norbertanek.

W tym samym roku – zapewne pod wrażeniem klęski żywiłowej – podjęto też pertraktacje pomiędzy władzami Krakowa a okolicznymi gminami odnośnie włączenia ich do tzw. Wielkiego Krakowa. Za sprawę pierwszorzędną uznawano zniesienie rewersu demolacyjnego i wprowadzenie infrastruktury miejskiej w nowych dzielnicach (sieci wodociągowej, sieci gazowej, kanalizacji, linii tramwajowych itp.). Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę o rozszerzeniu Krakowa 19 września 1907 roku, a Sejm Galicyjski zaakceptował powiększenie Krakowa w głosowaniu 13 listopada 1908 roku.

Przyłączenie do Krakowa w krótkim czasie zmieniło strukturę społeczną nowych dzielnic. Obok murarzy i flisaków zamieszkała na Zwierzyńcu inteligencja, która pobudowała sobie piękne osiedle urzędnicze na dawnych umocnieniach obronnych, przekształconych w ulice Anczyca i Gontyny. Zwierzyniec oraz Półwieś stały się miejscem spotkań działaczy rewolucyjnych. Zamieszkał tutaj na krótko Lenin, a przy ul. Salwatorskiej odbywał tajne spotkania Józef Piłsudski. Tu (przy Salwatorskiej) osiedliła się rodzina Cyrankiewiczów.

Pierwsza wojna światowa zabrała na front wielu „chłopoków” ze Zwierzyńca, ale na szczęście nigdy działania wojenne nie przetoczyły się przez Kraków.

Dwudziestolecie międzywojenne to czas odbudowy państwa, pozytywnej pracy, odnowa życia społecznego i kulturalnego. Dawne koszary austriackie zostały zajęte przez polski V Dywizjon Artylerii Konnej. Na malownicze przedmieścia Krakowa przeniosło się wielu ludzi kultury i nauki, urzędnicy magistracy oraz właściciele czasami sporych kapitałów. Przy skrzyżowaniu ul. Kraszewskiego i Salwatorskiej powstał piękny dom dyrektora krakowskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego Polaczka-Korneckiego, który zadbał o doprowadzenie nowej linii tramwajowej do luksusowego osiedla willowego w Cichym Kąciku. Odżyło życie sportowe i kulturalne. Rozwinęły działalność dwa znakomite chóry parafialne „Muza” i „Salwator”, z których wywodził się trzon śpiewaczy późniejszej Filharmonii Krakowskiej. Błonia w nawiązaniu do uroczystości jeszcze sprzed wojny (sokolskie obchody grunwaldzkie z 1910 roku) stały się areną najświetniejszych imprez państwowych jak święta 3-go Maja i 11-go Listopada oraz najslawniejsza rewia

kawalerii w 1933 roku z udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego. Po jego śmierci defilady przyjmował marszałek Edward Rydz-Śmigły – jak tę w sierpniu 1939 roku w 25 rocznicę wymarszu ku wolności z pobliskich Oleandrów. Nad obchodami górował Kopiec Niepodległości ku czci Józefa Piłsudskiego usypany na Sowińcu w latach trzydziestych w nawiązaniu do Kopca Kościuszki.

Druuga wojna światowa w Krakowie rozpoczęła się od bombardowania lotniczego, a pierwsze bomby spadły na radiostację przy ul. Malczewskiego na Zwierzyńcu. Gdy Kraków został stolicą Generalnej Guberni stopniowo napłynęło tutaj 80 tys. osadników niemieckich. Okupant hitlerowski na dzielnicę niemiecką wybrał zachodnią część Krakowa ze Zwierzyńcem. Błonia miały być zabudowane monumentalnie i wraz z ulicą Piłsudskiego tworzyć oś z widokiem na Kopiec Kościuszki, przekształcony w wielki pomnik hitleryzmu. Walka o kulturę Krakowa miała być obok architektury drugim ważnym czynnikiem germanizacji. To właśnie na Zwierzyńcu kwitło tajne nauczanie. Na Zwierzyńcu działał ruch oporu, posiadający między innymi radiostację. Jej dekonspiracja wiązała się z krwawymi represjami 28 lipca 1943 roku. W wyniku łapanki stłoczono Polaków w szkołach, a po brutalnym przesłuchaniu, część zatrzymanych wywieziono do Lasu Wolskiego i rozstrzelano.

Na okres II wojny światowej przypada prepozytura na Salwatorze ks. infułata Ferdynanda Machaya, który świecił przykładem niezłomnej postawy. Organizował pomoc dla ruchu oporu, wspomagał bezrobotnych inteligentów (zlecając różne prace, by pomoc nie była traktowana jak jałmużna), ratował żydów, wspomagał przesiedlonych, podtrzymywał na duchu wątpiących. Kilkanaście razy przesłuchiwany był przez Gestapo. Straszono go i zachęcáno do podpisania volkslisty. Nie ustąpił mimo prześladowań jego rodziny. Grób jego siostry Józefy Mikowej zakatowanej w więzieniu na Montelupich otaczany jest do dziś opieką na Cmentarzu Salwatorskim.

Do oporu należało również podtrzymywanie ducha narodowego. Okoliczne kluby sportowe organizowały nawet tajne zawody. KS Juwenia i KS Zwierzyniecki uczyły meczem sparingowym w piłkę nożną koniec okupacji hitlerowskiej już 28 stycznia 1945 roku.

Zwierzyniec po II wojnie światowej przeżywa wciąż nasilające się skutki urbanizacji. Gęstniejąca zabudowa, „upychanie” kubatury mieszkaniowej, często bezpardonowa przemiana pejzażu – to zjawiska niepokojące starych mieszkańców. Ceny nieruchomości osiągają rekordy w skali Polski, a mieszkania stają się lokatą kapitału. Zmienia się gwałtownie społeczność Zwierzyńca. W latach dziewięćdziesiątych zniknęły z Błoni ostatnie krowy, wypasane tu od niepamiętnych czasów przez poddanych norbertańskich. Na miejscu chatki Izydorka (przez wisko ogrodnika klasztornego) stanęła w XX w. najpierw powszechna szkoła żeńska (obecnie Gimnazjum nr 20 im. Księcia Józefa Poniatowskiego). Wielka kamienica z koszmarnym metalowym belkowaniem pod szczytem (archiszopa!?) przesłoniła kościół Najświętszego Salwatora. Powstaje pytanie, czy to jeszcze ten sam, czy już inny Zwierzyniec... Co pozostało z substancji, a co z odrębności?

Poetka Barbara Urbańska określiła niedawno Zwierzyniec jako „małe miasteczko w ogromnym mieście”, a więc odrębności są widoczne i to chyba dobrze, bo stanowią bogactwo stołeczno-królewskiego podwawelskiego grodu.

To fenomen, że z niewielkiego przedmieścia wywodzą się obie obecnie najslawniejsze wizytówki krakowskie: tradycja Lajkonika i szopka krakowska. Tu odbywa się najslawniejszy dziś w Polsce odpust parafialny Emaus, odbywający się w Poniedziałek

Wielkanocny, a wzbogacony nie tylko przez liczne kramy z pamiątkami (nawet specyficznymi właśnie dla tego odpustu), ale okraszony również tradycją śmigusa-dyngusa. Dzięki wybitnym proboszczom ostatnich czasów (np. ks. infułata Jerzego Bryły – diecezjalnego duszpasterza artystów) kościół siostr norbertanek jawi się jako ważne centrum kultury i sztuki. Błonia krakowskie pozostają miejscem doniosłych wydarzeń, jak np. wielkich spotkań z Janem Pawłem II. Cmentarz Salwatorski stawiany jest w rzędzie najważniejszych nekropolii polskich. Na terenie Zwierzyńca działają liczne stowarzyszenia. Nierzadko o bardzo długiej tradycji jak np. Bractwo św. Anny, którego początki w parafii salwatorskiej sięgają końca XVI wieku. Na Zwierzyńcu kultywowany jest folklor andrusowski (Makino), a jego walory przyciągają wielu artystów. Ze Zwierzyńca wywodzi się, zyskujący coraz szersze kręgi zwolenników ruch Kół Przyjaciół Sztuk Wszelkich. Dzieje Zwierzyńca stanowią przedmiot zainteresowania licznych historyków. Zwierzyniec posiada kilka własnych czasopism o charakterze lokalnym. Stronę internetową jednego z nich („Tygodnika Salwatorskiego”) odwiedzają codziennie rekordowe ilości czytelników (3–7 tys. wejść), co świadczy m.in. o identyfikacji wielu rodaków z miejscem swego obecnego lub dawnego zamieszkania.

Na przykładzie Zwierzyńca widać, jak pozytywną rolę może odgrywać odrębność małej ojczyzny w budowaniu więzi lokalnej. Na Zwierzyńcu widać u mieszkańców zjawisko poczucia sensu dodawania wartości do tradycji zastanej. Patriotyzm lokalny Zwierzyńca, którym nacechowany jest autor niniejszego artykułu niech nie będzie jednak świadectwem zasklepienia na małym obszarze, ale zachętą do odczytywania zjawisk różnorodnych, charakterystycznych dla każdej małej ojczyzny.

ŹRÓDŁA

Dzieje rozmaite cokolwiek się działo w klasztorze zwierzynieckim [...] kronika pisana ręką J. Petrycówny, Archiwum siostr norbertanek na Zwierzyńcu, rkps 42

OPRACOWANIA

Bieniarzówna J., J. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1979

Bieniarzówna J., J. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, Kraków 1984

Boroń P., *Bł. Bronisława*, Kraków 2000

Boroń P., M. Kozioł, J. Pawłowski, *Zwierzyniec się przedstawia*, Kraków 1997

Kramarska-Anyszek K., *Dzieje klasztoru pp. norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość”, 48: 1977

Kramarska-Anyszek K., *Dzieje klasztoru pp. norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu 1840–1945*, „Nasza Przeszłość”, 58: 1982

Kraków. *Studia nad rozwojem miasta*, pod red. J. Dąbrowskiego, Kraków 1957

Lepszy K., *Oblężenie Krakowa przez wojska arcyksięcia Maksymiliana (1587)*, Kraków 1929

Purchla J., *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990